

HENRYK BATOWSKI
Kraków

LOSY POLSKICH KONSULATÓW W NIEMCZECH PO 1 WRZEŚNIA 1939 R.

1. Wobec zbliżającego się nieuchronnego konfliktu zbrojnego między Polską a Niemcami dokonano ze strony polskiej przed końcem sierpnia 1939 r. normalnego w takich sytuacjach kroku: pomyślano, by opiekę nad interesami polskimi w ogóle, nad obywatelami polskimi oraz własnością państwa polskiego na terenie Rzeszy powierzyć opiece państwa neutralnego. Wybór padł na Szwecję, która powierzona jej misję przyjęła¹. Z kolei Niemcy prosiły o analogiczną opiekę rząd holenderski, który również obiecał opiekować się obywatelami niemieckimi i własnością Rzeszy na terenie Polski.

Misja opiekuńcza Szwecji nie miała trwać tak długo. Rząd Rzeszy po zawarciu w dniu 28 września 1939 r. nowego układu ze Związkiem Radzieckim, na mocy którego terytorium polskie zostało podzielone między obu sąsiadów Polski, oraz po odrzuceniu „pokojoywej” oferty Hitlera z 6 października, zapowiadającej możliwość dalszego istnienia jakiegoś szczątkowego państwa polskiego, zmienił zdanie w tej ostatniej sprawie. Po anektowaniu znacznych zachodnich połaci przedwojennej Polski pozostały jej obszar aż do nowej tymczasowej zachodniej granicy ZSRR. Hitler postanowił zatrzymać pod ścisłą kontrolą Rzeszy jako terytorium zależne, bez jakichkolwiek atrybutów suwerenności. Obszar ten nazwano *Generalgouvernement für die besetzten polnischen Gebiete* i podporządkowano gubernatorowi generalnemu, którym Hitler mianował jednego ze swych bliskich partyjnych współpracowników, Hansa Franka. Ten nowy stan rzeczy wszedł w życie od 26 października 1939 r. Zarazem rząd Rzeszy odmówił przyjęcia do wiadomości faktu, że 30 września powstał w Paryżu nowy rząd polski na obczyźnie, który został uznany zarówno przez sojuszników Polski, jak przez niemal wszystkie państwa neutralne². Rządu tego nie uznał także Związek Radziecki, który zresztą fakt ten po prostu zignorował.

¹ Zob. w tzw. Polskiej białej księdze: *Official Documents Concerning Polish-German and Polish Soviet Relations 1933-1939*. Raport końcowy amb. Lipskiego, dok. 147 (wyd. w Nowym Jorku, 1940, Roy Publishers, s. 151); brak danych o tym w historii szwedzkiej polityki zagranicznej: W. Carlgren, *Svensk utrikespolitik 1933-1945*. Stockholm 1973.

² Do tego H. Batowski, *Z dziejów dyplomacji polskiej na obczyźnie 1939-1941*. Kraków 1984 (rozdz. II, tam literatura. W druku nowe wydanie).

Zgodnie z ustaleniem, poselstwo szwedzkie w Berlinie objęło opiekę nad gmachem ambasady polskiej w stolicy Rzeszy, a rozsiane po terytorium Niemiec konsulaty Szwecji zaopiekowały się polskimi konsulatami. Przy tym ilość placówek szwedzkich w Niemczech bynajmniej nie była mniejsza niż konsulatów polskich, mimo dysproporcji między obu krajami pod względem liczebności zaludnienia. Rozstrzygały tu mianowicie znacznie bardziej rozbudowane interesy gospodarcze.

Według stanu na 1 września 1939 r. istniały na terenie Rzeszy następujące polskie placówki konsularne i ich szefowie³:

- Berlin — konsulat generalny — Stanisław Kara
- Düsseldorf — konsulat generalny — W.A. Korsak
- Elk — wicekonsulat — Mieczysław Rogalski
- Frankfurt nad Menem — konsulat generalny — Maksymilian Gajdziński
- Hamburg — konsulat generalny — Władysław Ryszanek
- Kłajpeda — konsulat⁴ — Józef Weyers
- Królewiec — konsulat generalny — Jerzy Warchałowski
- Kwidzyn — konsulat generalny — Feliks Chiczewski
- Monachium — konsulat generalny — Mieczysław Grabiński
- Olsztyn — konsulat — Bohdan Jałowicki
- Opole — konsulat — Jan Małęczyński
- Piła — konsulat — Tadeusz Drobnik
- Szczecin — konsulat — Wacław Russocki
- Wiedeń — konsulat generalny⁵ — Józef Zarański
- Wrocław — konsulat generalny — Leon Koppens

W tzw. Protektoracie Czech i Moraw istniały następujące placówki:

- Praga — konsulat generalny⁶ — Zygmunt Hładki
- Morawska Ostrawa — konsulat — Władysław Sidorowicz.

Było to więc razem siedemnaście polskich placówek konsularnych. Szwedzkich konsulatów generalnych i konsulatów było nie mniej, a nadto były placówki niższej rangi w różnych miejscowościach, gdzie takich polskich placówek nie było⁷. Terytorialnie pokrywały się z polskimi kon-

³ Za: H. Budny, *Polska służba zagraniczna po 1 września 1939*. Londyn 1954, ss. 60 - 61.

⁴ Konsulat utworzony dopiero na wiosnę 1938 r., po nawiązaniu stosunków dyplomatycznych między Polską a Litwą.

⁵ Konsulat generalny przekształcony w końcu marca 1938 r. z dotychczasowego poselstwa, po aneksji Austrii przez Niemcy.

⁶ Podobnie jak w wypadku Wiednia konsulat generalny w Paryżu przekształcony z dotychczasowego poselstwa RP w Czechosłowacji, po zaborze ziem czeskich przez Niemcy.

⁷ Zwłaszcza w różnych niemieckich portach bałtyckich, np. w Świnoujściu i Uście (wtedy Stolpmünde)

sulaty szwedzkie w Düsseldorfie, Frankfurcie n.M., Hamburgu, Królewcu, Monachium, Szczecinie, Wrocławiu, Wiedniu i Pradze. Polskim konsulem w Lipsku mógł zaopiekować się konsulat szwedzki w pobliskim Dreźnie⁸.

Chwilowo tak istotnie wszędzie było. Wyjeżdżając z Berlina 2 września ambasador Lipski przekazał swoją siedzibę posłowi szwedzkiemu Richertowi⁹, podobnie uczynili szefowie placówek konsularnych w stosunku do lokalnych lub terytorialnie najbliższych swoich szwedzkich kolegów.

Co prawda nie w każdym wypadku tak gładko się to powiodło. Wbrew prawu międzynarodowemu hitlerowcy zatrzymali trzy osoby z polskiego personelu konsularnego. W Berlinie ustalono, że polscy konsulowie i ich współpracownicy będą mogli opuścić terytorium Rzeszy dopiero wtedy, gdy niemiecki personel konsularny w Polsce również opuści nasz kraj. Członkowie ambasady niemieckiej w Warszawie i pracownicy konsulatów mieli wyjechać z Polski na Litwę, a stamtąd do Prus Wschodnich. Otóż, w nie wyjaśnionych okolicznościach zginął konsul niemiecki w Krakowie Schillinger i nie znalazł się wśród ewakuowanych. Władze niemieckie tytułem odwetu zatrzymały polskiego konsula generalnego z Królewca Warchałowskiego, jego zastępcę Winnickiego i konsula z Olsztyna Jałowickiego. Dwaj pierwsi zostali w końcu, ale po długim czasie zwolnieni, podczas gdy Jałowicki znalazł się w obozie w Działdowie i tam zginął.

Personel wszystkich pozostałych konsulatów nie mógł opuścić terytorium Rzeszy równocześnie z ambasadą, lecz był przetrzymywany jeszcze przez dziesięć dni. Pracowników polskich z północnych Niemiec w granicach sprzed 1938 r. zgromadzono w Hamburgu i dopiero 13 września mogli oni wyjechać do Danii. Natomiast pozostali, m.in. z placówek z anektowanej Austrii i ziem czeskich, byli przetrzymywani do 14 września w Wiedniu, po czym mogli wyjechać na Węgry¹⁰.

Wyjeżdżając, przy pewnych ograniczeniach narzuconych co do rozmiarów bagażu, konsulowie i ich współpracownicy poza rzeczami oso-

⁸ Oczywiście Szwecja miała także konsulat generalny w Wolnym Mieście Gdańsku; *execatur* szefowi tej placówki udzielał rząd polski.

⁹ Jak w przyp. 1. Arvid Richert był posłem szwedzkim w Berlinie w latach 1937-1945. Wyjazdowi Lipskiego asystował radca poselstwa szwedzkiego Erik von Post, po wojnie (1951-1956) ambasador w Warszawie. Zawarte w niniejszym artykule informacje o szwedzkiej korespondencji dyplomatycznej zawdzięczam uprzejmości dra W. Carlgrena.

¹⁰ Do wyjazdu grupy „północnej” por. R. Wodzicki, *Wspomnienia 1928-1939*. Warszawa 1972; do „południowej” por. J. Zarański, *Świadek wydarzeń — od Anschlusu do Jaty*. Londyn 1968, s. 26.

bistymi (nie zawsze nawet wszystkimi) mogli zabrać tylko najważniejsze materiały urzędowe; resztę w zasadzie zniszczono. Jak się później okazało, trochę, ale mało ważnych papierów, zostawiono w lokalach pozostających pod szwedzką opieką.

2. Hitlerowskie ministerstwo spraw zagranicznych — *Auswärtiges Amt* — podjęło szeroką i systematyczną akcję wmawiania wszystkim krajom neutralnym, że po układzie niemiecko-radzieckim z 28 września 1939 r. państwo polskie jakoby już nie istnieje. W związku z tym hitlerowcy uznali za bezpodstawne wykonywanie opieki nad interesami polskimi przez Szwecję i postanowili rząd tego kraju nakłonić do zrzeczenia się owej funkcji.

Szwecja uznawała nadal istnienie państwa polskiego i aż do końca wojny funkcjonowało w Sztokholmie poselstwo polskie oraz konsulat polski w Malmö¹¹. Były jednak trudności personalne, w wyniku których w pewnym momencie, ale dopiero w parę lat później, doszło do wyjazdu posła polskiego ze Sztokholmu i placówka była kierowana tylko przez *chargé d'affaires*¹². Szwecja, podobnie jak pozostałe państwa skandynawskie, postanowiła już przed końcem 1939 r. nie wysyłać swego posła do rządu polskiego we Francji. Nie zamierzała jednak zrzec się powierzonej jej opieki nad interesami polskimi w Niemczech. Opieka ta wszakże bardzo się Niemcom nie podobała. Gdy wstępne rozmowy nie dały wyniku, hitlerowskie MSZ postanowiło dokonać aktu jednostronnego.

Dnia 20 listopada 1939 r. niemieckie MSZ wysłało do poselstwa szwedzkiego w Berlinie notę następującej treści:

„Urząd Zagraniczny ma zaszczyt zawiadomić Poselstwo Królewsko-Szwedzkie, w związku z notą z 1 września br., odnośnie do opieki nad interesami polskimi w Rzeszy Niemieckiej, sprawowanej przez Królewski Rząd Szwedzki, że przesłanki, na których podstawie owa opieka została wówczas objęta, zdaniem rządu Rzeszy Niemieckiej uległy zanikowi w wyniku rozwoju wydarzeń, i że mandat opiekuńczy pełniony przez Poselstwo Królewsko-Szwedzkie tym samym uznać należy za nieaktualny. Urząd Zagraniczny prosi Poselstwo Królewsko-Szwedzkie o przyjęcie do wiadomości faktu, że opieka nad sprawami i obiektami, które wchodziły w zakres opieki objętej przez Poselstwo, obecnie przechodzi na odpowiednie urzędy niemieckie”¹³

¹¹ Zob. H. Batowski, *op. cit., passim*, o zmuszeniu posła polskiego G. Potworowskiego do wyjazdu w 1942 r.; J. Lewandowski, *Swedish Contribution to the Polish Resistance Movement During World War Two, 1939-1942*. Uppsala 1979, s. 108; W. Carlgren, *op. cit.*

¹² Funkcję tę objął Henryk Sokolnicki, poprzednio poseł polski w Finlandii (do czerwca 1941) i sprawował ją do końca wojny bez żadnych obiekcji ze strony szwedzkiej.

¹³ Zob. H. Batowski, *Walka dyplomacji hitlerowskiej przeciw Polsce 1939-1945*. Kraków 1984, s. 57 i n. (tekst oryginalny niemiecki na s. 169).

Poseł szwedzki niezwłocznie przekazał tę sprawę w swoim raporcie nr 1695 do MSZ w Sztokholmie, dołączając odpis powyższej noty i prosił o instrukcje.

W *Utrikesdepartement*, jak brzmi nazwa ministerstwa spraw zagranicznych w stolicy Szwecji, zdano sobie sprawę, że dyskusja z hitlerowskimi władzami nie może doprowadzić do niczego. Ówczesny minister spraw zagranicznych, Günther, był zdecydowany prowadzić w obronie neutralności swego kraju politykę jak najbardziej ostrożną i unikać wszelkich zadrażnień¹⁴. Sekretarzem generalnym MSZ był Erik Boheman¹⁵, który stanowisko objął po odejściu ze stanowiska posła szwedzkiego w Warszawie, nastrojony wobec Polski bardzo życzliwie i zarazem krytycznie wobec metod hitlerowskich. Jednakże i on musiał uznać, iż nie ma innego wyjścia, jak pogodzić się z koniecznością, mimo że Szwecja nadal uznawała istnienie państwa polskiego i wobec tego istniała podstawa prawna dla opieki nad interesami polskimi w Niemczech.

Szwedzkie MSZ instrukcją z 24 listopada poleciło swemu poselstwu w Berlinie, by notę niemiecką przyjęło do wiadomości i wyraziło zgodę na zanik opieki sprawowanej przez Szwecję nad interesami polskimi na terenie Rzeszy. Hitlerowcy mogli wkroczyć zatem do siedziby ambasady polskiej w Berlinie i do siedzib wszystkich konsulatów RP na terenie Rzeszy¹⁶. Spodziewali się jakichś odkryć w ewentualnie pozostawionych tam dokumentach. Fakt wykrycia pozostawionych przez ewakuujące się z Warszawy polskie MSZ licznych archiwaliów dyplomatycznych, zagrabionych tam przez specjalnie do tego wyznaczony zespół i przewiezionych do Berlina, pozwalał snuć w tym kierunku jakieś nadzieje¹⁷.

3. Nadzieje te nie miały się spełnić w jakimś szerszym zakresie. W gmachu ambasady polskiej nie znaleziono nic ważnego, gdyż szef placówki i jego personel dołożyli starań, by wszystko, czego zabrać nie mogli, zaw-

¹⁴ Por. W. Carlgren, *op. cit.* i skrócony przekład angielski: *Swedish Foreign Policy During Second World War*. London 1977. Także: T. Cieślak, *Zarys historii najnowszej krajów skandynawskich*. Warszawa 1978, ale najmniej właśnie o początkowym okresie wojny. Christian Günther (1886-1966) był ministrem spraw zagranicznych w latach 1939-1945.

¹⁵ E. Boheman (1895-1979) był posłem w Warszawie w latach 1934-1938; w swoich wspomnieniach *På vakt. Kabinettssekretären under andra världskriget*. Stockholm 1964, daje wyraz swej sympatii do Polski.

¹⁶ Protokół zdawczo-odbiorczy między niemieckim MSZ a poselstwem szwedzkim podpisano 8 grudnia 1939 r. Zob. Zentrales Staatsarchiv der Deutschen Demokratischen Republik, Potsdam (dalej: ZSA), Auswärtiges Amt, Rechtsabteilung, Polen, 49402.

¹⁷ H. Batoński, *Z dziejów dyplomacji...*, s. 317 i n., (Losy archiwum MSZ i niektórych poselstw).

czasu zniszczyć — w każdym razie przed opuszczeniem Berlina. W poszczególnych urzędach konsularnych miało nie być inaczej, jakkolwiek brutalne interwencje tajnej policji niemieckiej, osławionej *Gestapo*, w niektórych wypadkach już 1 września, a w paru wypadkach nawet wcześniej, mogły całkowitemu wyczyszczeniu archiwów konsularnych przeszkodzić.

Władze niemieckie, konkretnie *Gestapo* oraz kontrwywiad wojskowy *Abwehr*, spodziewały się wartościowych łupów po zajęciu siedzib konsulatów polskich. Niemcy posiadali swoje informacje, że konsulaty polskie prowadzą w swoim zakresie lokalny wywiad i dostarczają poprzez ambasadę w Berlinie do Warszawy nader cennych danych politycznych i gospodarczych, a nawet w niektórych wypadkach wojskowych, gdyż w ważniejszych placówkach przebywali w charakterze urzędników konsularnych także oficerowie polskiego wywiadu wojskowego¹⁸.

Z niemiecką systematycznością przystąpiono teraz w Berlinie do akcji. Oczywiście, natychmiast siedziby polskich placówek konsularnych zostały wzięte pod nadzór *Gestapo*. W niemieckim MSZ utworzono specjalną komórkę pod nazwą: *Abwicklungsstelle der ehemaligen polnischen Vertretungsbehörden im Deutschen Reich*¹⁹. Urząd ten wysłał swoich delegatów do miast, w których znajdowały się do września 1939 r. konsulaty polskie, by delegaci owi przy pomocy lokalnych komórek *Gestapo* przeprowadzili szczegółowe badanie znajdujących się w polskich placówkach materiałów i dotarli na tej podstawie do ewentualnie jeszcze nieznanymi *gestapowcom* informatorów tych placówek.

Akcję rozpoczęto w grudniu 1939 r. i prowadzono w niektórych wypadkach nawet przez parę lat, wyjątkowo nawet aż do początku 1945 r.²⁰, gdy już cała hitlerowska machina państwowa zaczęła się rozpadać, a „Urząd Zagraniczny” musiał sam ewakuować się z Berlina. *Abwicklungsstelle* wysłała 29 grudnia 1939 r. okólnik polecający przekazanie znalezionych w poszczególnych miastach materiałów do Berlina. Dopilnować

¹⁸ Akta wielu konsulatów polskich w Niemczech z okresu międzywojennego znajdują się w zespole Ambasada polska w Berlinie w Archiwum Akt Nowych w Warszawie. Zob. też P. Raina, *Stosunki polsko-niemieckie 1937 - 1939*. Londyn 1975, s. 132 i n.

¹⁹ Mniejsza część akt tej komórki znajduje się w Politisches Archiv des Auswärtigen Amtes w Bonn; materiały te zostały wykorzystane w cyt. książce *Walka dyplomacji hitlerowskiej przeciw Polsce*, rozdz. XI, mianowicie w odniesieniu do polskich ambasad i poselstw. Natomiast większa część materiałów *Abwicklungsstelle* jest w ZSA w Poczdamie i tam właśnie są dane dotyczące (nie wszystkich zresztą) konsulatów polskich w Niemczech.

²⁰ Od grudnia 1943 r. siedzibę *Abwicklungsstelle* przeniesiono do miejscowości Neuhübel koło Stauding, na obszarze sudeckim. Obecna nazwa: Nova Horka u Studénky. Za wiadomość o tym dziękuję doc. J. Valencie z Pragi.

niał tego były urzędnik sekcji paszportowej polskiego konsulatu generalnego w Berlinie, który został zwerbowany do pomocy w tej sprawie i w tym celu odbył liczne podróże m.in. do Wiednia i Pragi²¹.

Łup w rezultacie był ilościowo okazały, np. z Pragi potrzeba było do wysłania zagrabionych papierów aż 134 skrzynie. Nie był jednak jakościowo zbyt cenny. Głównie wchodziły w grę papiery dotyczące wewnętrznych biurowych i finansowych czynności poszczególnych konsulatów. Materiałów o znaczeniu politycznym, ewentualnie gospodarczym i wojskowym w zasadzie nie znaleziono.

Natomiast pokaźnie obłowili się hitlerowcy przez zagrabienie urządzenia placówek (mebli, obrazów, porcelany) zwłaszcza w gmachu ambasady polskiej w Berlinie, ale także w paru ważniejszych konsulatatach generalnych, jak w Wiedniu, Pradze czy Monachium. Ofiarą grabieży padła także pozostawiona prywatna własność szefów placówek: ambasadora Lipskiego i kierowników wymienionych konsulów generalnych, np. w Wiedniu²². Tam w akcji inwentaryzowania „zdobyczy” współdziałał osobiście były radca poselstwa Rzeszy sprzed aneksji Austrii, von Stein, niegdyś dobry znajomy ostatniego posła polskiego w Wiedniu (do marca 1938 r.) J. Gawrońskiego.

W Wiedniu wszakże działalność przedstawicieli MSZ z Berlina natrafiła na przeszkodę w postaci pretensji tamtejszej placówki *Gestapo*, która rościła sobie prawo do pierwszeństwa w kontroli znalezionych akt konsularnych, zapewne podejrzewając, iż znajdzie tam materiał do własnych akcji na miejscu. Dopiero przy końcu kwietnia to przeglądanie ze strony *Gestapo* dobiegło końca i akta mogły zostać wysłane do Berlina. Brak jest niestety danych odnośnie do zawartości tych akt²³.

Cenną zdobyczą mogło być, jak się okazało z korespondencji między urzędem Protektora Rzeszy w Pradze a *Abwicklungsstelle*, zagarnięcie akt byłego poselstwa polskiego w Pradze, które ostatni poseł Kazimierz Papée miał jakoby przekazać przed likwidacją poselstwa w drugiej połowie marca 1939 r., do jednego z zamków magnackich w zachodnich Cze-

²¹ Ow pracownik miał się nazywać Bolesław Kaczmarek, według aktu *Abwicklungsstelle* z 26 lutego 1940 r., i był poprzednio jakoby urzędnikiem konsulatu generalnego RP w Berlinie. ZSA, jw.

²² ZSA, jw., 49408; dotyczy inwentaryzacji urządzenia ambasady polskiej w Berlinie. M. in. zabrano także zwróconą z pralni bieliznę amb. Lipskiego oraz zapas win z piwnic, oceniony na 4515 marek. Zabrano także samochody: „Ford”, „Buick” i inne. Konfiskatę zarządził osobiście Ribbentrop 5 stycznia 1940 r.

²³ ZSA, jw., 49445, akta z okresu od stycznia 1940 r. do połowy 1942 r. Dokument *Abwicklungsstelle* nr 971 z 29 lutego 1940 r. Akcja ze strony *Gestapo* została ukończona w kwietniu 1940 r. Akt z 25 czerwca 1942 r. informuje, że osobista własność (urządzenie) polskiego konsula generalnego Zarańskiego ulega konfiskacie.

chach²⁴. Dalszych śladów w tej sprawie, mogącej być bardzo interesująca — niestety — brakuje.

W każdym razie w Pradze współdziałali w przeglądaniu materiałów byłego polskiego konsulatu generalnego przedstawiciele *Abwehry*, tj. niemieckiego kontrwywiadu wojskowego. Najprawdopodobniej mogło chodzić m.in. o wykrycie śladów jakichś kontaktów przedstawicieli rozwiązanej armii czechosłowackiej z czynnikami polskimi²⁵.

Siedzibę dawnego poselstwa polskiego, pałac księżęcy zniemczonej czeskiej rodziny Fürstenbergów, wynajęty przez rząd czechosłowacki w celu oddania go na użytek poselstwa polskiego, władze Protektoratu zwróciły tej rodzinie²⁶. (Konsulat generalny RP nie mieścił się w tym pałacu, lecz w innym lokalu).

Niestety ani w Bonn, gdzie znajduje się pewna (ale mniejsza!) część materiałów dotyczących wspomnianej wyżej *Abwicklungsstelle*, ani w Poczdamie, gdzie tych materiałów jest więcej (ale tylko korespondencji władz hitlerowskich), nie udało się natrafić na wiadomość, dokąd w końcu trafiły zagrabione w siedzibach konsulatów polskich akta. Nie jest wykluczone, że uległy one zniszczeniu w wyniku działań wojennych w ostatnim okresie wojny, tak jak różne akta samego hitlerowskiego MSZ (w tym wiele nader ważnych); nie jest wszakże również wykluczone, że gdzieś się znajdują, przynajmniej w jakiejś części. Są poszlaki, że jakieś kolekcje polskich dokumentów znajdowały się w pewnym okresie na terenie Republiki Federalnej Niemiec i mógł z nich korzystać m.in. nie żyjący już — niestety — od dawna wybitny historyk, zajmujący się historią najnowszej Polski, prof. Hans Roos²⁷. Podejmowane próby zdobycia bliższych danych na ten temat, m.in. przez autora niniejszego artykułu za życia prof. Roosa²⁸, nie dały wyniku, gdyż historyk ten w wiele lat po wydaniu swej cennej pracy pt. *Polen und Europa*, ogłoszo-

²⁴ Odnosny akt ZSA 49437, dotyczący owego zamku położonego w pobliżu Karłowych Warów o niemieckiej nazwie Schlackenwerth brzmi nieprawdopodobnie, gdyż poseł Papée na pewno miał dosyć czasu, by archiwum swego poselstwa po jego likwidacji zabezpieczyć i przekazać do Warszawy. Chodzi raczej o jakiejś części urzędzenia. Schlackenwerth — to dziś Ostrov nad Ohře.

²⁵ ZSA, jw. na s. 85 tego zbioru, zawiera informację, że niemieckie władze wojskowe jeszcze w styczniu 1943 r. interesowały się tą sprawą.

²⁶ Po II wojnie światowej pałac Fürstenbergów władze wskrzeszonej Czechosłowacji ponownie przekazały poselstwu polskiemu.

²⁷ Hans Roos (1919-1984) — zob. m. in. nekrolog tego uczonego pióra autora niniejszego artykułu w krakowskich „Studiach Historycznych” 1986, z. 2, ss. 324-325.

²⁸ Rozmowa podczas wizyty w Bochum w 1974 r., gdzie Roos wówczas wykladał.

nej w 1957 r.²⁹ nie dysponował już wszystkimi swymi dawnymi zapiskami. Sprawa ta pozostaje jak dotąd nie wyjaśniona³⁰.

I jeszcze jeden szczegół: w konsulatach polskich pozostały znaczne zapasy różnych druków urzędowych, formularzy itp. Największa część materiałów *Abwicklungsstelle* pisana jest na odwrocie tych polskich formularzy. Pustym stronom nie dano się zmarnować!

²⁹ Recenzja autora niniejszego artykułu: „Kwartalnik Historyczny” nr 2/1959, ss. 554-556. Otóż w książce tej, wśród wymienionych nieopublikowanych źródeł jest tajemnicza pozycja: *Akten des polnischen Außenministeriums 1921-1939 in deutschen Übersetzungen oder Inhaltsangaben*. Po latach autor (zob. poprzedni przypis) nie potrafił bliżej tej sprawy określić.

³⁰ Prowadzone w związku z tym poszukiwania ze strony Naczelnej Dyrekcji Archiwów PRL w porozumieniu z odpowiednimi władzami RFN nie przyniosły wyników (wiadomość od prof. M. Wojciechowskiego).

* * *

Uzupełnienie. Trzeba zaznaczyć, że użytowana tu kolekcja dokumentów w archiwum NRD w Poczdamie dotycząca *Abwicklungsstelle der ehemaligen polnischen Vertretungsbehörden im Deutschen Reich* zawiera materiały nie tylko dotyczące konsulatów polskich w Rzeszy, lecz także niektórych polskich placówek dyplomatycznych w krajach współpracujących z Niemcami, jak Węgry, Rumunia i Włochy lub przez Niemcy okupowanych, jak Dania i Jugosławia. Są to materiały dotyczące w zasadzie lub niemal wyłącznie kwestii materialnych (nieruchomości, urządzenia) i nie przynoszą niczego ważnego w sprawach politycznych.

Włodzimierz Jastrzębski

DER BROMBERGER BLUTSONNTAG. LEGENDE UND WIRKLICHKEIT

ark. wyd. 12,5, nakład 1 500, cena 6 000 zł

Jest to niemiecka wersja pracy Włodzimierza Jastrzębskiego pt. *Dywersja czy masakra. Cywilna obrona Bydgoszczy we wrześniu 1939 r.* Ukazuje stosunki między ludnością polską i niemiecką, zamieszkującymi na obszarze międzywojennej Bydgoszczy, zakończone dramatycznymi wydarzeniami we wrześniu 1939 r. Przez historiografię polską są one określane jako dywersja mniejszości niemieckiej na tyłach walczących wojsk polskich. Propaganda hitlerowska nazwała je bydgoską krwawą niedzielą. Wydarzenia te po dziś dzień budzą rozmaite emocje, zwłaszcza w Republice Federalnej Niemiec nadal jest podtrzymywany mit o męczeństwie Niemców bydgoskich w dniu 3 września 1939 r.

Celem pracy było również uporządkowanie bogatej literatury przedmiotu, zarówno w warstwie dokumentalnej, jak i propagandowej i dopracowanie się na tej podstawie wiarygodnych wniosków uogólniających.

DO NABYCIA:

- w księgarniach naukowych Domu Książki,
- w Instytucie Zachodnim, 61 - 772 Poznań,
Stary Rynek 78/79 (także za pobraniem pocztowym).

